

Gazeta Olsztyńska

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to: na wtorek, czwartek i sobotę. Kosztuje kwartalnie w administracji 6,00 mk.; na pocztach 6,25 mk.; z odnośnieniem do domu przez listowego 6,70 mk.

Drukiem i nakładem Joanny Pleniężnej.

Telefon 531.

Listy należy frankować i adresować wyraźnie: Gazeta Olsztyńska — Allenstejn Ostpr. Telefon 531.

Dziś: Bł. Jana z Dukli
Jutro: Aniołów Stróżów
Pojutrze: Dionizego B.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. sl. 6,02 zach. 5,36
Jutro: „ „ 6,04 „ 5,34
Pojutrze: „ 6,05 „ 5,32

Stosunek polsko-niemiecki na Warmji.

Faktem pozostaje, że „Gazeta Olsztyńska” poruszyła pierwszą temat nawiązania zgody i jedności tutejszych Polaków z Niemcami. W swoich licznych artykułach podkreśliła „Gazeta Olsztyńska” dostatecznie potrzebę zgodnego pożycia ludności polskiej z niemiecką, jak i potrzebę wspólnej, pokojowej pracy nad własną przyszłością. Nie zaprzeczają tego nawet tutejsze pisma niemieckie jak „Allensteiner Zeitung” i „Allensteiner Volksblatt”. Jednakże pisma te od samego początku nie uczyniły zupełnie nic dla urzeczywistnienia dobrych chęci polskiej ludności, a nawet nie zrozumiały, czy też nie chciały zrozumieć podjętego przez „Gazeta Olsztyńska” kierunku. Pisma niemieckie nie tylko, że nie zaniechały rozszerzania zochydających Polskę artykułów i wiadomości, nie tylko że nie wpłynęły na utrzymanie spokoju między obywatelami stronami, ale nawet artykułami w rodzaju „Vergeltung” (Allenst. Ztg.) przyczyniły się do rozpętania jeszcze większej nienawiści między jedną a drugą ludnością. To była odpowiedź na nasze najszybsze chęci do porozumienia i zgody.

Że dzisiaj panują nadal zaostrzone stosunki między Polakami a Niemcami na tutejszym terenie, winę całą zwała się jedynie na Polaków. Wynioskować to można z artykułu p. C. S. w „Allensteiner Volksblatt” z dnia 29 września br. Pismo to, przyznawszy, że ze strony niemieckiej działalność niektórych elementów, źle rozumiany patriotyzm i niezręczne wywody w prasie uniemożliwiły chwilowo plany wspólnego porozumienia i zgody, czyni nam kilka zarzutów i to przeważnie niesłusznych. Postaramy się więc odeprzeć czynione nam zarzuty jak i wyjaśnić niejako w obecnym stosunku polsko-niemieckim na Warmji.

Przedewszystkiem sprostować musimy twierdzenie, jakoby artykuły „Gazety Olsztyńskiej” zmierzające do wspólnego porozumienia i zgody, miały być wynikiem jakiegokolwiek nakazu lub wskazówek z innej strony. Artykuły te, jak i cały pokojowy kierunek, obrany przez „Gazeta Olsztyńska” jest jedynie wyrazem najszybszym woli całej ludności polskiej na Warmji, która pragnie nareszcie spokoju i wspólnego, braterskiego pożycia. Dążenia te podyktowało nam serce i sumienie, oraz wzgląd na nasze własne interesy, z wykluczeniem wszelkich zapartywań politycznych. Rozumiemy doskonale, jak ważną jest zgodą między narodami, które skazane są na wspólne pożycie ze sobą i odczuwamy równocześnie potrzebę takiego porozumienia celem dalszej pokojowej pracy nad własnym dobrobytem i przyszłością. Do tego zaś nie potrzebujemy żadnych nakazów ani wskazówek.

Następnie żali się „Allensteiner Volksblatt” że Polacy na Warmji występują w formie oskarżycieli Niemców i przeciwstawia nam — już nie po raz pierwszy — sprawę uciekinierów Działdowskich, oraz wszystkie gwaity i szkany, dokonywane rzekomo na ludności niemieckiej w Polsce. Pismo to żali się także na zjadliwe i pełne trucizny artykuły i wiadomości, jakie „Gazeta Olsztyńska” przynosi rzekomo w każdym numerze. W końcu udowadnia to pismo że Polacy w Niemczech, wyłączone kilka (!) nierozsądnych bójek (!!), żyją w zupełnym spokoju, a władze niemieckie nie zaniegdują niczego dla zachowania spokoju i rozważają dokładnie wszystkie skargi polskiej ludności.

Nie będąc wtajemniczeni w działalność naszych władz, nie możemy wcale twierdzić, że wypełniają one nieścisłe swe obowiązki. Ale zaprzeczyć stanowczo musimy, jakoby Polacy w Niemczech zażywali zupełnego spokoju. Faktem pozostaje, że ludność polska na Warmji i Mazurach doznaje ucisku, nie mówiąc już o prześladowaniu. Faktem pozostaje że od czasu głosowania wyjechało do Polski wiele Mazurów i Warmjaków, pragnąc schronić się przed prześladowaniem. Faktem jest także, że ludność polska żyje w ciągłej obawie o swe życie i mienie, bojąc się nawet prenumerować polską gazetę. A wszystkich wątpliwych w prawdziwość powyższych

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fen. za miejsce rządka sześciomowego, reklamy po 2 mk za wiersz trzylinowy — korpusowy. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

Redakcja i drukarnia w Olsztynie, Mühlenstr. nr. 2

twierdzeń, zapraszamy do naszej redakcji i służymy w każdej chwili dowodami. Trudno więc wymagać, żeby „Gazeta Olsztyńska” pochwalala podobne stosunki na naszych terenach. Nie zamieszczamy wcale zmyślonych lub zjadliwych i zięjących trucizną artykułów i wiadomości, jak to zarzuca nam „Allensteiner Volksblatt”, podajemy jedynie nadsyłane nam wiadomości o wszystkich wypadkach gwałtów, jak i artykuły przedstawiające wiernie nasze położenie a mające jedynie na celu zmianę dotychczasowych, nieznośnych stosunków. W formie oskarżycieli występujemy rzadko i wtenczas tylko, kiedy zachodzi oczywista potrzeba.

Sprawa uciekinierów Działdowskich, która zdaniem „Volksblatt” przeszkadza do nawiązania zgody, wymaga również pewnego oświetlenia. Przedewszystkiem uprzymieć sobie należy, że Polska, broniąc siebie i Europę przed zalewem bolszewizmu, broni równocześnie idei chrześcijańskich. A „Allensteiner Volksblatt” jako katolickie pismo powinien to najlepiej zrozumieć.

Polska zastanawiając Europę przed bolszewizmem, ratuje też i Niemcy przed tem niebezpieczeństwem. Niemcy doszli przecież do przekonania, że bolszewizm nie przyniósłby im żadnej korzyści. Jakiegokolwiek nadzieje obalenia traktatu wersalskiego z pomocą bolszewików, okazały się ponne. Ustrój bolszewicki doprowadziłby jedynie już i tak wyniszczone Niemcy na kraj przepaści. Przyznają to nawet i pisma niemieckie, które przekonały się zszewaszu jaką katastrofą byłby dla Niemiec bolszewizm. Tak więc do tak odpowiedzialnego zadania jakie Polska wykonuje, potrzeba jest pomoc, a choćby tylko sama lojalność wszystkich obywateli kraju bez różnicy. Niestety nie da się to powiedzieć o obywatelach niemieckiej narodowości z Działdowa. Z radością powitali oni przybycie bolszewików, jakkolwiek nie wiedząc zupełnie co im oni mogą przynieść. Rozumiemy i nie dziwny się wcale że Niemcy działdowscy spodziewali się z przybyciem bolszewików, powrócić do dawnych stosunków, do których się z pewnością przyzwyczaili. Ale nie powinni zapominać o tem, że żyją w państwie któremu zobowiązani są choćby do samej lojalności, że w państwie tem panuje stan wojenny i wszelkie wypadki zdrady stanu karana być muszą surowo, a przepisy te tyczą się zarówno Niemców jak i Polaków. To też większa część obywateli niemieckich Działdowa, poczuwając się do winy, uciekla sama z miasta, jeszcze przed przybyciem wojsk polskich. A we wszystkich wypadkach rzekomych „zbrodni” działdowskich, rozchodzić się może jedynie o zdrajców, którzy zbratali się z bolszewikami w czasie zajęcia przez nich Działdowa. W czasie wojny zdradę stanu karali przecież Niemcy jeszcze z większą surowością. Zresztą jak już raz wspomnieliśmy, rozporządzenia władz polskich nie zwracają się nigdy swem ostrzem przeciw jednej części ludności. Ważne są one zarówno dla Polaków jak i dla Niemców. Tak więc przedstawia się naogół sprawa uciekinierów działdowskich. Dodać jeszcze możemy, że są to jedynie niespokojne żywioły, a ich niesforne obęjsie po przybyciu na teren niemiecki, opisywały nawet pisma niemieckie. Wyrażają się więc krzywdę polskiej ludności na Warmji, stosując do niej jakiegokolwiek politykę odwetu za niesumiennych uciekinierów działdowskich, lub czyniąc z tego przeszkodę w dążeniach tej ludności do zgody.

W końcu sądzi „Allenst. Volksblatt” że polityka warszawskich panów przeszkodą jest w naszym porozumieniu do zgody. Wnioskować to można z twierdzenia, że Warszawa potrzebna jest nienawiści Polaków do Niemców dla swych samolubnych i jednostronnych celów. My zaś zauważyć możemy, że Warszawa skłonniejsza jest do wszelkich ugód z Niemcami, jak każde inne miasto w Polsce. Warszawiacy mało mieli styczności z Niemcami i nie doświadczyli od nich tego, co n. p. Poznancyzy, którzy przez lat 148 przekonali się na własnej skórze, co znaczy panowanie pruskie.

Nienawiść Polaków do Niemców o której „Volksblatt” wspomina, nie istnieje wcale. A jeżeli już istnieje, jest ona tylko odbiciem nienawiści niemieckiej do wszystkiego co polskie. Najlepszym dowodem tej nienawiści były chwile ofensywy bolszewickiej w któ-

rych wszystkie gazety niemieckie prześcigały się w umieszczaniu radosnych wieści o niepowodzeniach polskich a nawet o wzięciu Warszawy i upadku Polski.

Nie wiemy dlaczego Niemcy przyznają każdemu narodowi, choćby najmniejszemu prawo do życia i rozwoju, jedynie do Polaków mają niczem nie ograniczoną nienawiść, i pragnieliby zniknięcia Polski z powierzchni ziemi. Możemy na tem miejscu zapewnić że Polacy nie żywią żadnej nienawiści ku Niemcom, nie leży to wcale w ich naturze. A jeżeli wyłoni się cień nienawiści ku temu narodowi, jest on jak wskazywali poprzednio, jedynie słabym odbiciem potężnej nienawiści niemieckiej.

Tak więc wszystko wskazuje, że nie po stronie polskiej leży wina, że dotychczas nie przyszło do wspólnego porozumienia i zgody. Uczyniliśmy wszystko co było w naszej mocy, dążenia nasze zostały nie tylko niewysłuchane, ale nawet niezrozumiane należycie. Jednakże nie tracimy nadziei że naród niemiecki dojdzie do przekonania, że i po polskiej stronie jest słuszność, i odczuje również potrzebę zgodnego i przyjaznego pożycia. Wymagają tego nie tylko szlachetne pojęcia nowej ery, ale i względy czysto materialne obu narodowości. Dlatego też jesteśmy przekonani że chwila zgody i łączności przyjdzie, bo przyjsć musi.

L. L.

Przełamanie frontu bolszewickiego.

Kawaleria polska pod Lidą.

Królewiec, 29. 9. O położeniu na froncie polskim piszą gazety niemieckie: Na Ukrainie przełamali Polacy front bolszewicki pod Tarnopolem. Sprzymierzone wojska ukraińskie, wsparte przez Polaków odrzuciły bolszewików poza Preskurów i obsadziły Preskurów i Stary Konstantynów. W obrębie tem wzięły wojska polsko-ukraińskie 5000 bolszewików do niewoli, zdobyły wiele materiału wojennego. Na wschód od Równa zdobyli Polacy Korzec, na północ-wschód zaś Sarny. Na północ od Prypeci cofają się bolszewicy w dalszym ciągu na wschód. W kierunku Pińska zdobyli Polacy Drohiczyn i Chomsk, osiągli w wielu miejscach rzekę Szczarę i walczą już 15 km. na wschód od Grodna. Kawaleria polska na tyłach bolszewickich stoi już w rejonie Lidy. Na froncie polsko-litewskim walki.

Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich dnia 29. 9. (Skrócony.) Na północnym skrzydle zdobyliśmy miasto Lidę. Nieprzyjacieli, któremu tem samym przecięliśmy drogę odwrotną, cofa się w południowo-wschodnim kierunku. Świeżo wystawiona 21 dywizja sowiecka została pod Nowo-Rudą zupełnie rozbita, przyczem zdobyliśmy 9 dział i 5 karabinów maszynowych. Na wschód od Wołkowysku zdobyliśmy, ścigając nieprzyjaciela, miasto Stomn i sforsowaliśmy Szczarę. Na Wołyniu rozbiły nasze wojska 4-tą armię bolszewicką, atakując od południa Pińsk i Janów. Sztab tychże wojsk, zaskoczony przez wojska gen. Krajewskiego, wzięliśmy w Pińsku do niewoli. Dowódzca i szef sztabu tejże armii zdołali w ostatniej chwili ujsć. Nasza zdobycz wynosi 3000 jeńców, 100 karabinów maszynowych, 400 wagonów z materiałem wojennym itd. Na odcinku tym osiągnęliśmy rzekę Jasiolde. Pościg za nieprzyjacielem w toku. Na reszcie frontu bez zmiany. Podług ostatnich doniesień wzięliśmy w walkach pod Lipą i Piętnią 12 000 jeńców i zdobyliśmy 50 ar.nat.

Widoki blizkiego pokoju w Rydz

Ryga, 29. września. Ostatnie zwycięstwa polskie na froncie są żywo komentowane przez prasę w Rydze i klub sprawozdawców w sali konferencyjnej. Ostatnie wiadomości z frontu o wzięciu Grodna przekroczenia Niemna wywołały zaniepokojenie między delegatami sowieckimi i wpłynęło dużo na zmianę stanowiska rosyjskiej delegacji pokojowej.

Częściowa demobilizacja polskiej armii.

Horsea. (Pat.-Radio.) Ze źródła polskiego nadchodzi wiadomość, że polski minister spraw wojskowych Sosnkowski zarządził częściową demobilizację armii polskiej. Na ogół oceniają krok ten jako dowód szczerych zamiarów Polski zawarcia pokoju. Rząd angielski ufa, że pertraktacje w Rydze nie będą trwać długo i doprowadzą do trwałego pokoju.

Liga Narodów w sprawie polskoliteńskiej.

Podług agencji Havasa, prezes Ligi Narodów Leon Bourgeois wystosował do rządu polskiego telegram w którym wyraża zdziwienie że Polska postawiła Litwie ultimatum i prosi dać Litwie pewien czas do namysłu. Równocześnie powiadomił o tem rząd litewski. Prosi także Litwę aby u bolszewików poczyniła zarządzenia celem opróżnienia kraju przez wojska bolszewickie.

Z zatargów państewek bałtyckich.

Bazylea. Wskutek ciągłych prowokacji ze strony Litwinów, którzy z kraju wypędzają Łotyszów, rząd łotewski mobilizuje 20,000 Litwinów otrzymało rozkaz opuszczenia Łotwy.

Jest to nowym dowodem nieuczciwej polityki rządu litewskiego. Litwa jak widać, czując pomoc bolszewików szuka wyraźnej zaczepki z sąsiednimi państwami.

Usunięcie komisarza Gdańska Sir Towera.

Geneva. (Pat.) „Tribune de Geneve“ donosi z Londynu, że dotychczasowy Komisarz Ententy w Gdańsku Sir Tower nie powróci więcej na swoje dotychczasowe stanowisko. Następca jego będzie osobistość z Szwajcarii Zachodniej albo z Norwegii.

Z Górnego Śląska.

Bazylea. „Baseler Nachrichten“ donoszą, że Anglja i Włochy zaproponowały Francji równy rozdział koalicyjnych wojsk okupacyjnych na Górnym Śląsku pomiędzy Anglię, Włochy i Francję. Rząd francuski chce uniknąć posądzenia o stronnictwo, przypisywaną francuskim wojskom okupacyjnym na Górnym Śląsku przez Niemców, zgodził się podobno na tę propozycję. To samo pismo donosi, jakoby angielscy kontrolerzy powiatowi na Górnym Śląsku oświadczyli, że nie powrócą na swe stanowiska, doddki „polscy powstancy“ nie zostaną rozbrojeni.

Warszawa. (Pat.) „Gazeta Poranna“ donosi z Paryża, że Rada ambasadorów podziela opinię generala Leronda w sprawie Górnego Śląska. General Lerond wraca na Śląsk, stanowisko jego jest niezachwiane.

Opole. Międzysojusznicza Komisja dla Górnego Śląska oczekuje w najbliższych dniach powrotu swego przewodniczącego, generala Le Ronda.

Nowy gabinet francuski.

Prezydent Francji, Millerand, powierzył utworzenie gabinetu posłowi Leyguesowi. Ten objął urząd prezesa ministrów i ministra spraw zagranicznych, reszta członków gabinetu pozostała w urzędzie.

MARYA RODZIEWICZÓWNA.

Paryż. Nowy prezes ministrów Leygues odczytał w senacie i w parlamencie orędzie prezydenta Francji Milleranda do narodu francuskiego.

Millerand oświadcza, że układ pokojowy zawarty w Wersalu i przeprowadzenie najdokładniejsze tego układu będzie podstawą polityki francuskiej. Tej polityce prawa i sprawiedliwości służy silna armia i marynarka francuska. Francja czuwać też będzie z największą pieczołowitością, aby także narodom, którym układ pokojowy w Wersalu przywrócił wolność, nie stała się żadna krzywda.

Paryż. (O. D.) Z okazji wyboru dotychczasowego prezesa ministrów Milleranda na prezydenta Francji odwiedził nowego prezydenta delegat polski, Paderewski, który złożył Millerandowi serdeczne życzenia zjednoczonego narodu polskiego i wyraził nadzieję, że stosunek między Francją a Polską utrwali się nadal, tak jak od wieków, dla dobra obu narodów.

Możliwość wojny japońsko-amerykańskiej.

Londyn. Waszyngtoński korespondent „Morning Postu“ donosi, iż między Stanami Zjednoczonymi a Japonią istnieje niechęć. Niechęć ta jest wśród Amerykan głęboko zakorzeniona, a ujawnianie tej niechęci w pewnej części prasy amerykańskiej wywołuje wrażenie, jak gdyby tajnego sprzyśnięcia się przeciw Japonii. Nastroj antyjapoński jest na wybrzeżu zachodnim silniejszy, aniżeli na wybrzeżu wschodnim. Na wybrzeżu zachodnim, szczególnie w Kalifornii, kwestya japońska jest powikłana z kwestyami socjalną i gospodarczą. Dla przeciętnego Amerykanina Japonia zdaje się być groźnym i potężnym wrogiem. Wojna z Japonią uważana jest w tych kołach nie tylko za możliwą, lecz nawet za bardzo prawdopodobną.

Nowy napad zbrodniczy.

Rada Ludowa w Olsztynie przysłała nam odpis protokołu o nowym zbrodniczym napadzie, jakiemu uległ p. Michał Grünberg z rodziną, zamieszkały w Arnau powiecie ostródzkim. Protokół polega na oświadczeniu zeznania p. Grünberga, który podaje co następuje:

Ponieważ syn mój Franciszek brał udział w pracy plebiscytowej na korzyść Polski, mieszkanie moje napastowane jest ciągle przez Niemców, a przed czterema tygodniami wybito kamieniami wszystkie okna w mieszkaniu. Niejedną noc musiałem przepędzić z rodziną poza obrębem mego domu.

Dnia 23 września wieczorem napadło sześciu zamaskowanych bandytów na moje mieszkanie. Trzech ustawiło się na dworze trzech zaś wtargnęło do mieszkania. Siedziałem wtedy z żoną, 19-letnią córką Klarą i 15-letnim synem Wiktoorem przy wieczerzy. Bandyci kazali nam usiąść na jednej ławce, a przyłożywszy nam rewolwery do skroni wyrzekli: „Podczas plebiscytu wyście pracowali i głosowali za Polską. Zato nam teraz odciążymy“. Bandyci żądali następnie pieniędzy, a ponieważ ja byłem prawie nieprzytomny, żona moja dała im całą naszą gotówkę w wysokości 100 marek. Tem nie zadowolnili się bandyci, ale obszukali wszystkie kąty, zabierając lepsze rzeczy, jak bieliznę, obuwie, ubrania, paletoty, derki, rower i wiele innych rzeczy. Przy plądrowaniu córka moja zmuszona była przyświecać bandytom. Wartość zrabowanych przedmiotów wynosi co najmniej 15 000 marek.

Następnie rozbestwieni bandyci, zgwałcili moją 19-letnią córkę. Z rewolwerem i szyletem w ręku za-

— Jezu!

Ale nikt na to nie zważał, bo i żołnierz służbowy gapił się na zabitego.

Wzięto go na nosze, zakryto jakąś derką, dwóch ludzi ujęło kije, i poszli za starszym, który wziął bumagę spieszenie skreśloną przez dozorcę z zawiadomieniem do władzy o wypadku.

I ponieśli precz skrwawione resztki, a za nimi poszedł jeden tylko człowiek, zataczając się jak pijany. Czarny był i straszny, a wzrok miał oblakany i dziki wyraz zaognionych oczu.

Blady zachód uharwił niebiosa burzynomem światłem i ubrał w strój złocisty martwe zwłoki katorżnika. Bóg mu tak dawał świetny pogrzeb.

U wniścia do urzędowych budynków odpędzono precz człowieka, co siedział z noszami, zawarto drzwi.

Wówczas nie wiedział już, co dalej czynić. Parę razy obrócił się wkóło, jak zwierzę złapany w pułapkę, potem zawrócił wstecz.

Poszedł do domu dozorcę, ale zabrakło mu odwagi wejść i odezwać się, więc dalej ruszył, aż do Giersza. Nie był w stanie nic myśleć i rozważać, nic robić, nie mówić, i jak zwierzę chore wrócił do słomy pod żłób i leżał zurewniały, zwinęty w kłębek, od czasu do czasu stęskając giucho.

W izbie karczemnej hałasowano dziko. W szopie zato mrok panował i cisza. Wrót jeszcze nie zawarto, więc blada noc zaglądała do środka. I nagle we wrotach owych zaczerniał cień człowieka, okryty cały ciemnym piaszczem. Zająrztał do wnętrza, nasłuchiwał i posunął się w stronę koni.

— Aleks! — rozległo się niespokojnie, drżąc. Swida na ten głos natychmiast oprzytomniał i stanął przed nią, nie mówiąc słowa.

— Szukam ciebie od godziny. O Boże! Tak mi słabo — dodata ciszej, opierając się o żłób.

dano, od niej by się położyła na łóżko. Nie pomogły ani prośby i płacz rodziców, gdy córka moja opierała się wszelkimi siłami, wypędzono ją wśród bicia do drugiego pokoju i tam dokonano na niej gwałtu, w czem brał udział z kolei wszyscy bandyci.

Zabrawszy wszystkie rzeczy, znikli owi zbrodniarze zagrożony nam przedtem, abyśmy nie wychodzili przez całą godzinę z domu, gdyż w przeciwnym razie będziemy zastrzeleni. Gdyśmy po upływie pół godziny przyszli do siebie, z bandytów nie zostało ani śladu. Na drugi dzień uwiadomiłem telefonicznie naszego żandarma o wypadku prosząc go o przybycie. Wytłumaczył się brakiem czasu. Po ponownym zatelefonowaniu, dostałem wiadomość, że niema go w domu. Dopiero dnia 25 września przybył ów żandarm i spisał protokół. Spotkawszy mnie jednak na ulicy w dniu 27 września wyraził się następująco: „Synowie pańscy są zdradcami ponieważ agitowali za Polską“.

Córka moja znajduje pod opieką lekarską Dr. Rohfleisch w Ostródzie.

podpisano: Michał Grünberg.

Zaznaczyć jeszcze musimy, że p. Grünberg w czasie zeznania płakał rzewnymi łzami, wyrwijąc sobie włosy z głowy nad haftką swej córki. Tak świadkowie jak i spisujący protokół, byli do głębi wzruszeni nieszczęściem rodaka.

Cóż na to odpowie „Allens. Volksblatt“, który twierdzi w numerze 227, że Polacy w Niemczech żyją w zupełnym spokoju.

Czy i ten wiarygodny opis tego wypadku, uważany będzie za „ein giftspielender Artikel“? Pragnęlibyśmy bardzo odpowiedzi na te pytania.

Więcej nie dodajemy ani słowa, niech powyższe fakta mówią same za siebie.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Olsztyn, dnia 2. października 1920.

— Najwyższy czas. Kto się spóźnił z zapisaniem „Gazety Olsztyńskiej“ na przyszły kwartał, niechaj to uczyni natychmiast. Każdy Warmiak musi mieć w domu swym gazetę polską, aby nie był uważany za człowieka nieświadomionego. Teraz nadchodzi zima, przyjdą długie wieczory, a najprzyjemniejszą rozrywką w wolnych chwilach jest czytanie „Gazety Olsztyńskiej“. Przynosi ona w każdym numerze dużo ciekawych wiadomości tak z Warmji, jak i z Polski, z Niemiec i z całego świata. Gazeta Olsztyńska jest jedynym piśmie na Warmji i Mazurach, które pisze prawdę i występuje śmiało i odważnie w obronie polskiej ludności. Dlatego też obowiązkiem każdego Warmjaka jest czytanie i rozszerzanie „Gazety Olsztyńskiej“.

Prosimy zatem o zapisanie gazety naszej na pocztę. Przypominamy że „Gazeta Olsztyńska“ kosztuje obecnie 6.70 mk. z odnośnieniem do domu. Każdy, kto sam zapisze „Gazetę Olsztyńską“ i zjedna choć jednego nowego czytelnika, spełni święty obowiązek wobec samego siebie i społeczeństwa polskiego na Warmji.

— W sprawie oddawania broni. Komisarz dla rozbrojenia cywilnej ludności Dr Peters, podaje do wiadomości, że premje za oddaną broń wyplatane będą do 10 października w pełnej wysokości, a do 20 października jedynie połowę ustanowionej premji. Od 20 października ustaje całkowicie wypłata premji, jednak ludność może jeszcze do 1 listopada b. r. oddawać swą broń. U kogo znajdzie się po dniu 1

— Bodajesz była nie znalazła — zamruczał dziko.
— Chciałeś, żebym was obu straciła jednego dnia.

— Nie byłoby na mnie krwi tego niewinnego. To jam go zabił, nieprawda? powiedz ty, tak sprawiedliwa i prawa!

— Bóg nam powie na sądzie. Nasz rozum nie starczy. Tak się lekalam, by cię szła nie ogarał.

— Kto ci doniósł tę wieść?

— Anisimow! Naczelnik go przysłał do mnie z zawiadomieniem o zgonie, powtórzył rozkaz wyjazdu. Pochowano już go gdzieś w dół... Sledztwo dowiodło, że samochcąc zginął.

Aleksander zadwał, i otarł pot z czoła.

— Samochcąc? — powtórzył.

— Galerya, w której pracował, podparta drzewem. Podczas pauzy południowej, on koło tego drzewa siedział. Nie zwrócono na to z początku uwagi. Potem zastał go, pilnujący znowu u tego drzewa i odpędził, ale ledwie się uchylił do innych, rozległ się trzask obrywającego się sklepienia.

Wiadka mówiła to wszystko bardzo cichym głosem i nagle umilkła, pokazując Aleksandrowi jakąś postać, co się skradła wzdłuż ściany.

Złodziej to zapewne był, bo doszedłszy ich taranlasu, przystanął i zajrzał do środka.

— Czego chcesz! — zawołał Swida.

Drab cofnął się ruchem pantery i jednym susem był na dworze.

— Opryszek jakis — dodał młody człowiek ciszszej na uspokojenie Władki, która drżąc przyuliła się do niego.

Ciąg dalszy nastąpi.

Pożary i zgliszcza

Powieść na tle powstania, styczniowego.

(Ciąg dalszy).

Winda stanęła.

— A co tam? — zagadnął dozorca.

— Zawaliła się galerya — odparł jeden z eskorty.

— Zabiła wielu?

— Tylko tego jednego.

— Na śmierć?

— Na miazgę. Sprzątajcie, nam trzeba wracać!

Dwóch drabów podjęło zwłoki z windy i rzuciło na podłogę.

Wówczas dostrzegł Aleksander, że trup ten miał zgniecioną głowę i piersi, połamane ręce i nogi. Kości poprzedzierały mięśnie i skórę, sterczały krwawe, twarzy nie było śladu. Lampka u pasa bez szkła i formy wkleśła w ciało i tworzyła dziwną wypukłość; wśród spłaszczonej, pozbawionej skóry twarzy, i leżały zęby rozwarte jak do krzyku. Świeży był trup, jeszcze odciskał resztkami posoki, co nie wsiąkła w odzież katorżniczą, ale do człowieka już nie był podobny.

— Ot, ohyda! — splunął dozorca, odwracając się. — Zabierajcie go do naczelnika. Gdzie nosze?!

Wtem coś sobie przypomniał, zwrócił się do tych, co przywieźli zabitego.

— Aha, a numer? — spytał.

— 1475. Pierwszy dzień u nas robili.

Winda zapadła w głąb, wśród zgrzytu odwijających się łańcuchów.

Za drzwiami, na dworze, ktoś krzyknął przeraźliwie.

listopada jakakolwiek borb, ten ulegnie ciężkiej karze podług przepisów dotyczących się rozbrojenia.

Ceny targowe. Wydział gospodarczy powiatu olsztyńskiego podaje na obręb powiatu następującą taryfę dla drobnego handlu: Kartofla 20 mk, proso z gospodarstw 18 mk, kapusta 18 mk, z gospodarstw 16 mk, marchew 25 mk, owoce 1.50 mrk, za funt. Przekroczenie tych cen karane będzie na mocy rozporządzenia z dnia 8 maja 1918 przeciw podbijaniu cen.

W sprawie wolnego handlu szmalcem. Wszelkie pogłoski że od 1 października b. r. nastanie wolny handel szmalcem, są niezasadnione. Na razie zaprowadzenie wolnego handlu szmalcem jest niemożliwe. Pozostaje nadal system kartkowy udzielania 50 gramów szmalcu na tydzień jednej osobie. Jedynie nadprodukcja, zużyta będzie w wolnym handlu.

Zniesienie przymusowej gospodarki bydłem i mięsem. Rząd za zgodą parlamentu i V Wydziału parlamentu, znosi od dnia 1 października przymusową gospodarkę bydłem i mięsem. Odpowiednie urzędy i związki likwidują z tym dniem swoje czynności.

Polepszenie jakości piwa. Rząd na swym ostatnim posiedzeniu zajął się nowym rozporządzeniem dotyczącym kontyngentu stołu dla browarów. Nowe rozporządzenie podwyższa dotychczasowy kontyngent wszystkich browarów na 30 procent. Tak też browary będą w możności produkowania mocniejszego piwa niż dotychczas.

Wartenbork. 27 września, na drodze do dworca kolejowego poszłony został robotnik nazwiskiem Sobotka ze Staroego Wartenborka. Kiedy szedł on o godz. 1 w nocy na dworzec kolejowy, strzelił do niego ukryty w rowie złoczyńca i zranił go kulą. Prawdopodobnie rozchodzi się tu o zazdrość, a ów złoczyńca jest rywalem do napadniętego. Zraniony Sobotka odwieziony został do miejscowego szpitala.

Ostróża. Dnia 26 września zapalił się tartak (Schneidemühle) będący własnością kupca Koblitz z Staroego Jablonkowa. Ogień objął szybko zabudowania drewniane i wnet stanął cały tartak w płomieniach. Urządzenie maszynowe zostało zniszczone, jak też i wszystkie narzędzia do pracy. Przyczyna pożaru dotąd nie wyjaśniona.

Szczytno. W ubiegłą niedzielę znaleziono w miejscowej gazowni robotnika nazwiskiem Fryc Pomorin leżącego w zamkniętym pokoju bez przytomności. Dzięki troskliwej opiece lekarzy odzyskał zafruty gazem życie, ale pozostaje jeszcze ciężko chorym.

Mikołajki. We środę dnia 24 września odbyło się zebranie mężów zaufania tutejszej i okolicznych grup centrowców, na którym referował sekretarz Steffen z Olsztyna. Mówca wskazał cele i zadania partii centrowej, zwrócił się na temat polityki porozumienia między niemiecką a polską ludnością tutejszych terenów. Jego zdaniem nie powinno się ani chwili przedłużać walki narodowościowej która szalała dotychczas, ale wystąpić w obronie praw gwarantowanych konstytucją polskiej ludności.

Przyjmujemy z zadowoleniem wywody p. Steffana i życzymy jak najprędzszego urzeczywistnienia dążeń partii centrowej w kierunku porozumienia i zgody.

Browiny powiat Niborski. Z Browin donoszą nam:

Trzeciej nocy po zbrodnicy napadzie na probostwo ks. Działowskiego w Turowie, napadł motoch łak'e i gospodarstwo p. Zdrojowskiego w Browinach parafia Turowska. Wszystkie okna zniszczono doszczętnie, drzwi powybijano, płoty połamano. Niezliczone strzały padły do pomieszkania. Na ścianie wisząca czapka została siedmioma strzałami przedziurawiona. Prawdopodobnie przypuszczali zbrodniarze że tam gospodarz stoi. Na ścianie wiszący obraz przedstawiający Najświęt. Dzieciątko Jezus został także kulą ugodzony. Pan Zdrojowski z żoną i dziećmi, między którymi znajdował się 5 letni chłopiec szukali w polu schronienia. Przez długi czas nienocowała nieszczęśliwa rodzina w swym pomieszkaniu ponieważ odgryzono się wymordowaniem. Według zeznania p. Z. żandarm połowy tamtejszy dotychczas nie uczynił ażeby rodzinie przed dalszemi napadami zabezpieczyć lub też zbrodniarzy wykryć i pociągnąć do odpowiedzialności. Z płaczem uskarża się przed nami żona p. Z. na taką kulturę przed którą nawet niewinne dzieci swego życia niepewne.

Etłk. Miejscowa gazeta donosi: W poniedziałek rano znaleziono zamordowaną w swej posiadłości p. Ter. Eschholz radczynię miejską z partii socjalno — demokratycznej. Czaszka pękniętą była od uderzenia toporem, łóżko oblane naftą i zapalone tak że twarz i górna część ciała została zupełnie zwęglona. Sprawczynią jest podobno b. nauczycielka miejscowego liceum panna Thiele, która w sąsiednim pokoju mieszkała. Znaleziono u niej wiadro i miednicę powalane krwią, w której widoczne były włosy zamordowanej. Panna Thiele zaprzecza swego czynu i twierdzi jakoby to się stało od eksplozji lampy. Znaleziono potem jeszcze skrwawiony topór, którym była ofiara uderzona. Sprawczynią jest, jak się okazało niezdrową na umyśle.

Barsztyn, 26 września. W sąsiedniej miejscowości Losgehnen wybuchł wielki pożar, z niewytłumaczonej przyczyny. Ugaszenia dokonano z wielką trudnością, szkody wyrządzone pożarem, są w dość znacznej wysokości.

Ujęcie przemytników. Z Barsztyna donoszą pod datą 28 września, że z pomocą miejscowej i Sicher-

heitspolizei, złapano czterech rybaków, uwożących łodzią 15 centnarów brązu miedzi i innych metali. Metale te pochodzą z kradzieży i miały być przemycane do Królewca.

Kłajpeda. Od Rygi i Libawy przybył tu okręt »Saratow« napelziony wojskiem polskiem. Okręt ten podług doniesień wzięść ma na swój pokład dalsze transporta wojsk polskich i jechać z nimi do Odańska.

Królewiec. 29 września. W tutejszej katedrze zauważono wielkie kleby dymu wydobywające się z grobowca. Odkryto w krótkce, że dym wydobywa się z cynowego sarkofagu (trumny) w którym spoczywają zwłoki księcia pruskiego Jerzego Wilhelma. Grobowiec podczas obecnego Jarmarku w Królewcu odwiedzany był dość licznie, a ponieważ sarkofag Jerzego Wilhelma nie był ściśle zamknięty, musiał ktoś z gości próbować oświecić zapaloną zapalką wewnątrz sarkofagu, przyczem mogła paść iskra lub cząstka zapalanej zapalki i wzniecić ogień wewnętrznej trumny drewnianej i wysuszonych kości. Ogień ugaszono w krótkce, ale iskry musiały się żarzyć dalej, bo straż pożarna musiała przybyć drugi raz aby ugasić całkowicie płonące części trumny.

Odańsk. Dochodzi nas wiadomość, że w piątek ubiegłego tygodnia zdarzyła w północnej stronie portu wielka eksplozja granatów ręcznych. Niewytłumaczonym tłumaczonym sposobem eksplodował wagon z francuskimi granatami ręcznymi, który miało przesunąć na inny tor. Amunicja ta wyladowana była akurat z okrętu i przeznaczona do dalszego transportu. Prawdopodobnie granaty te zapaliły się same wskutek wstrząśnienia lub tarcia.

Kwidzyn. Przeciwko wykroczeniom wobec Polakom na byłych terenach plebiscytowych Prus Wschodnich zwraca się zrzeszenie partii niemieckich »Deutscher Ausschuss für Westpreussen«. Należy wszystkie zaniechać, co by mniejszości polskiej dało powód do skarg, a to dlatego, że byłby to materiał agitacyjny dla Polaków na Górnym Śląsku.

Oliwa. Krwawy czyn wydarzył się tu w ogrodzie Domu sierot. Złodziej który zakradł się do ogrodu owocowego i sprostrezony został przez synów nauczyciela Pahnke, rzucił się na jednego z nich i przebił go sztyltem. Gdy drugi brat przyszedł z pomocą, zbrodniarz poranił i tego sztyltem. Tak otrzymał Ernest Pahnke uderzenie sztyltem w plecy, a przy wyciąganiu sztyltera z rany, zadrasnął zbrodniarz narządy brzucha. Morderca zostawwszy swe ofiary leżące bez przytomności zbiegł, został jednak przytrzymany i wsadzony do więzienia gdańskiego.

Poznań. Ks. Kardynał Edmund Dalbor obchodził we wtorek piątą rocznicę swej konsekracji, jako arcybiskup gnieźnieńsko-poznański. — W katedrze odbyła się z tego powodu solenna msza św., w której wzięły udział prześwietna kapituła metropolitalna, profesorowie seminarjum duchownego i kler katedralny. Po mszy św. udzielił ks. Kardynał błogosławieństwa arcybiskupiego.

Cieszyn. 25. 9. (TU). Dnia 23. bm. ogłoszono nad Cieszynem stan wyjątkowy. Za uprawianie handlu pskarskiego grozi się karą śmierci. Ponieważ Czesi proklamowali stan wyjątkowy także w innych częściach kraju, domyślać się można, iż chodzi tutaj o zarządzenie przeciwko dążnościom komunistycznym w Czechach.

Co słyhać w Niemczech?

Ofiary emigrantów polskich.

Wychodzący polscy dla armii ochotniczej. Ministerstwo pracy i opieki społecznej otrzymało zawiadomienie od atache dla spraw wychodźców w Berlinie, że wychodźstwo polskie, składające się wyłącznie z warstw rzemieślniczych, reprezentowanych przez zarząd głównego komitetu narodowego Polaków, ofiarowało na rzecz armii ochotniczej kwotę marek niemieckich 61.045 65 fenigów, w tem 302 marek złotych, 39 srebrnych, marek polskich 25576.15, franków 185.

Z ruchu robotniczego.

W jednej z fabryk w Essen (w Westfalji) wybuchł zatarg między robotnikami a przemysłowcami z powodu wydalenia członków rady załogowej. Pożatem robotnicy westfalscy niechęć odbywać dodatkowych szych i gróź generalnym strajkiem. Donosi o tem ten sam »Wanderer«.

W tonie rządu niemieckiego państwa, powstała, jak donoszą dzienniki z Monachium, myśl opracowania projektu do prawa, regulującego na nowo czas pracy, ponieważ przy dniu osmiodzinnym wykluczonym byłby wszelki postęp.

Przymusowa praca.

Berlin. Z kół rządowych donoszą, że w Niemczech zamierza się zaprowadzić przymusową pracę w ten sposób, że ściagnie się ludzi tak jak dawniej do wojska do armij robotniczych, które potem będą musiały wykonać naznaczoną im pracę.

Stan waluty.

Prasa angielska donosi o katastrofalnym stanie finansów niemieckich. Upadek marki zaznacza się wskutek nadmiernej inflacji na wszystkich giełdach Europy i Ameryki. W lipcu »Reichsbank« emitował około trzech miliardów marek papierowych. Obecnie jest około 90 miliardów banknotów Reichsbanku w obiegu.

Nie życząc zła narodowi niemieckiemu, zaznaczyć jednak należy, że bankrućstwo, u progu którego stoją

Niemcy, będzie może najlepszym środkiem na faktyczne rozbrojenie, na skasowanie »Heimatschutzów« i »Sicherheitswehry«.

Obrobowanie Komisji koalicyjnej.

W jednym z pierwszorzędnich hoteli w Berlinie Pod Lipami panuje wielkie zdenerwowanie. Popelniono tam w pokojach członków komisji ententy wielkie kradzieże wartościowe; złodziej zwinny od strony balkonu wdarł się do mieszkania amerykańskiego prezydenta akcji pomocniczej na Europę, którego córce wzięł leżący tam naszyjnik. Wartość skradzionego materiału wynosi około 80 000 mk. Policja jest na tropie złodzieja.

Ze świata.

Bolszewicy we Wilnie.

Poldhu. (Pat). Otrzymano w Londynie informacje o strasznym terrorze, który panował w Wilnie w czasie okupacji tego miasta przez bolszewików. W ciągu jednego tygodnia bolszewicy zamordowali 2000 Polaków.

Bolesnem echem rozejdzie się po całej Litwie polskiej zamordowanie przez bolszewików w Wilnie ks. Napoleona Dżakowskiego. Jako młody jeszcze wikary przy kościele św. Teresy (ostrobramskiej) w Wilnie, ks. Dżakowski oddał się całkiem pracy filantropijnej. Wiadze policyjne rosyjskie wielokrotnie skazywały księdza Dżakowskiego na różne kary, to samo czynili Niemcy, wreszcie rozstrzelali go teraz bolszewicy. Padł jako męczennik na posterunku.

Belgia dla Polski.

Bruksela. (Pat). Jak donoszą z Mons, w ubiegłą niedzielę odbyła się tam wielka manifestacja, zorganizowana przez komitet »pro Polonia«. W manifestacji wzięło udział przeszło 80 tysięcy osób, oraz garnizon wojskowy. Równocześnie zorganizowano szereg zabaw publicznych, z których dochód przeznaczono na fundusz dla sierot polskich. Owojcom na cześć Polski nie było końca. Podczas przyjęcia w ratuszu mowę wygłosił burmistrz miejscowy i poseł polski Sułbiński.

Kongres komunistyczny w Pradze.

Praga (Pat). Jak donoszą dzienniki, począwszy od dnia dzisiejszego, będą obsadzone przez policję wojskową wszystkie budowle i gmachy publiczne. Zarządzenie to wydano z powodu zapowiedzianego kongresu komunistycznego. Komuniści zażądali od Rady miasta Pragi, ażeby oddano im do celów odbycia kongresu lokal Domu Gminnego w Pradze. Rada miasta Pragi uczynia zadość temu żądaniu komunistów.

Blokada Rosji.

Helsingfors. »Iwestia« donosi, że flota państw sprzymierzonych opuściła Konstantynopol, aby udać się na północ. W razie gdyby bolszewicy obstawali przy swoich niemożliwych do przyjęcia warunkach pokojowych, rozpoczęłoby blokadę Rosji.

W Helsingforsu donoszą: Bolszewicy przygotowują swą flotę do walki. W portkie Kronstad uzbrojono różne okręty wojenne. W Piotrogradzie wyleciała w powietrze wielka fabryka amunicji »Ostól« z wszystkimi składnicami, przyczem zniałto śmierć przesto 500 ludzi.

Wybory w Szwecji.

Sztokholm. Dotychczas wybrano 152 posłów, z tych 64 socjalistów, 57 konserwatystów, 25 liberalnych i 20 rolników oraz 3 socjalistów lewicowych.

Wybór króla na Węgrzech.

Berlin 28 września. Podług wiadomości z Budapesztu, wyraził się zastępca rządu przy przyjęciu narodowej deputacji, że termin wyboru króla oznaczony został na początek grudnia. Jednakże pod warunkiem, że Koalicja nie sprzeciwi się temu.

Najwyższy czas

zapisać »Gazetę Olsztyńską« na czwarty kwartał. Kto się z zapisaniem Gazety u listowego spóźni może to jeszcze uczynić na pocztce. Prosimy załączony kwit wypełnić, wyciąć i z pieniędzmi oddać na urządzie pocztowym.

Ich bestelle hiermit für das vierte Vierteljahr die polnische Zeitung

»Gazeta Olsztyńska«

aus Allenstein mit Zustellung und zahle 6,25 Mk. sowie 45 Pfg. Bestellgeld.

Imię, nazwisko i adres (Vor- und Zuname und Adresse):

Obige 6.25 Mk. und 45 Pfennige Bestellgeld erhalten zu haben bescheinigt

Redaktor: Ludwik Łydko.

Hübner
W czwartek 7 październ. od wpół do 11—7 po poł.
kupuje stare zęby.
 OLSZTYN, HOTEL „KRONPRINZ“.
 Hübner

Baczność Polacy!

Zamiana gospodarstwa.

Moje 57 morgow gospodarstwo, wtem 10 mórg dzierzawionych, 10 mórg łąki, 37 mórg pod pszenicę i buraki mam zamiar na podobne z Polakiem zamienić. Do inwentarza należą: 3 konie, 4 krowy, 2 jałówki, 10 świń i ptastwo, również maszyny i narzędzia. Położenie jest 20 minut od kościoła kat., 30 minut od kolei, godziną od miasta powiatowego Chelmska.

Gustav Adams, Rosenau
 Kr. Stuhm, W.-Pr.

BANK DYSKONTOWY

w OLSZTYNIE.

Klebarska 10/12. Telefon 696.

Przyjmuje subskrypcję na akcje IV emisji Banku Dyskontowego w Bydgoszczy, po kursie 1500 marek polskich za 1 akcję.

Kopalnia złota dla Polaka

Dla każdego przedsiębiorstwa stosowna modna kamienica

w ożywionym mieście powiatowym na Pomorzu, przy Rynku położona, z wielkim składem, kontorem i składem zapasowym jak i ładnym mieszkaniem jest od zaraz na sprzedaż lub na kamienicę w Niemcz. do zamiany

Również sprzedam moją księgarnię i drukarnię z gazetą powiatową i wielkim składem papieru.

Pewna egzystencja.

J. Koepke, Nowemiasto (Pomorze)
 (Neumark W.-Pr.)

BANK LUDOWY

Sp. z nieogran. por.

w Dąbrownie

w domu p. Licznerskiego

przyjmuje depozyta każdego czasu i płaci 3, 3 i pół i 4 procent według umowy.

2 dziewczęta

w wieku 14—16 lat umiające po polsku potrzebne od zaraz do drukarni „Gazety Olsztyńskiej“

Stare żelazo, gnaty, szmaty

kupuje i płaci najwyższe ceny.

BRIX, Olsztyn, Militärchaussee.

Zamiana.

Mam zamiar moją posiadłość osadniczą w Polsce położoną zamienić na podobną lub większą w Niemczech. Posiadłość moja składa się 42 mórg, wtem 7 mórg roli dzierzawionej, nowe murowane budynki, żywy i martwy inwentarz. Rola pod pszenicę i koniczyne.

Manthey, Zajaczkowo
 Poczta Szwierzeń, (pow. Toruń), Pomor.e.

Hotel ze salą w Dziątkowie

sala 13X17 m. wielka, parkiet, zajazd, stajnie, kregielnia, skład z 2 oknami wystawnymi i duży ogród jest od zaraz na sprzedaż lub do zamiany.

Albert Loerzer, Pilgramsdorf Kr. Neidenburg

Dla Polaków

mających zamiar wyjechać na Pomorze mam do zamiany lub na sprzedaż gospodarstwa, domostwa, jako i próżne mieszkania

Hugo Schurmann, Olsztyn
 Roonstr. 61, III, bei Zettel.

Polska!

Gospodarstwa i majątki na Pomorzu ma do zamiany na podobne w Niemczech.

Dom komisowy S. Popa & Co.
 Danzig-Langfuhr, Kleinhammerweg 5.

Włósie końskie

i szczeciny kupuje po najwyższych cen.
M. LEVY, ul. Prosta 32

Państwowe Seminarjum Ochroniarskie w Toruniu

otwarte zostało
 15. września 1920 r.

Zgłoszenia przyjmuje się w dalszym ciągu. Kandydatki, chcące poświęcić się stanowi temu, zechcą przedłożyć: metrykę chrztu, świadectwa: zdrowia, szkolne i moralności. — Na miejscu zgłosić się u woźnego p. WOJDY, budynek Semin. naucz. męsk. ul. Szkolna.

Z listami: p. AETOTOWA, naucz. Pań. Sem. Ochr., Toruń, ul. Dolinowa 43, parter.

NAJTANSZE, NAJBOGACIEJ ILUSTROWANE
 PISMO POLSKIE DLA WSZYSTKICH

„Przewodnik Katolicki.”

Każdy Rodak na wychodźstwie, który chce wiedzieć, co się w Polsce dzieje, niech wpłaci do Wrocławia na konto

DRUKARNI I KSIĘGARNI ŚW. WOJCIECHA.
 Postscheckkonto Breslau 15411,

TYLKO 5 MAREK

5 mk. niemieckich, i niech o tem powiadomi ekspedycję „Przewodnika Katolickiego“ w Poznaniu, św. Marcin 69, a będzie odbierał przez cały kwartał co tydzień

bardzo ciekawy numer

pelen rycin, artykułów, powieści i wiadomości.

Dobrze prosperujący, przeszło 40 lat istniejący

**interes bławatny,
 konfekcyjny
 i obuwniczy**

z domem, w ożywionem miasteczku pod Bydgoszczą na sprzedaż lub do zamiany na interes w Niemczech. Oferty pod literami A. S. do ekspedycji „Gazety“.

Majątki i gospodarstwa

poszukuje celem zamiany lub kupna dla Polaków którzy zamierzają wprowadzić się na Pomorze i dla Niemców którzy się ztąd chcą wyprowadzić.

Gutsbesitzer A. PIEPER, Toruń
 Bydgoska 74. — (Thorn, Brombergerstr. 74.)

14.000 mk.

na 1 wiejskie jest od zaraz do wypożyczenia. Zgłoszenia pod nr. „Z. 115“ do eksped. Gaz.

BANK LUDOWY

w Olsztynie ul. Cesarska 16 I
 płaci od depozytów 2, 3 i 4 procent

stosownie do czasu wypowiedzenia.

Udziela pożyczek pod dogodnymi warunkami.
 Bank otwarty codziennie od godz. 11 do 1.

Telefonu nr. 66 b.

Do sprzedania

łóżko z materacem i rower.

Adres poda redakcja „Gazety Olsztyńskiej“.

Na większy majątek do dworu poszukuje się od 1-go października lub 11-go listopada

służąca

skromną większą dziewczynę, pobożną, sumienną i zdrową do pomocy w pokojach i przy praniu. Starsza pani domu zapewnia rodzicielską opiekę i wszelkie wygody,

Dominium Buchwalde,
 Post Troop, Kreis Stuhm W.-Pr.

Organista

poszukuje się do Dąbrowa (Gilgenburg Ostpr.) organistego. Poboczny zarobek porządany. Zgłoszenia i odpisy świadectw przyjmuje

Kath. Pfarramt Gilgenburg.

Tabaka do zazywania

kowieńska, nadeszła i jest do nabycia w znanej dobrej jakości u

Wiktora Schulza następcy
 właściciel G. MEX,
 przy moście św. jana.

Zamiany majątków

kamienic itd. przeprowadza

Dom Komisowy w Gnieźnie.
 Prosimy wyciąć.

Złoto i srebro

kupuje po najwyższych cenach dzien.

Zegarmistrz KUNZEL,
 ul. Dworcowa (Bahnhofstr.) nr. 93.

Potrzebna od 1. 10, porządna, uczciwa i przyjemna

służąca,

za dobrem wynagrodzeniem i znakomitym odżywianiem

Henke Zamajsdorf, dworzec.
 (Hermsdorf Bahnhof) — pow. Olsztyński.

Do zamiany do Prus lub Pomer.
gospodarstwo

200 mórg z kompletnym inwentarzem pod Bydgoszczą
Dr. Czarnowski, Koronowo.

Dzielna sprzedawaczka

zaraz pożądana.

Leo Landshut, Olsztyn, Rynek 32/33.

Ewangelja

na niedz. XIX po Zielonych Świątkach

u św. Mateusza rozdział XXII, wiersz 1—14.

W on czas mówił Jezus przedniejszym kapłanom i Faryzeuszom w powieściach, mówiąc: Podobne jest Królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który sprawił gody małżeńskie synowi swojemu. I posłał slugi swoje wzywać zaproszonych na gody, a nie chcieli przyjść. Potem posłał inne slugi, mówiąc: Powiedzcie zaproszonym oto obiad mój nagotowany, woly moje i karmne rzeczy są pobite, i wszystko gotowe. Pójdźcie na gody. A oni zaniedbawszy, odeszli, jeden do wsi swojej, a drugi do kupiectwa swego; drudzy pojmawszy slugi jego, zelżyli i pobili. A uslyszawszy Król, rozgniewał się, i posławszy wojska swe, wytracił one morderce i miasto spalił. Tedy rzekł słuzebnikom swoim: Gody są gotowe, lecz zaproszeni nie byli godnymi. A przeto idźcie na rozstajne drogi, a którychkolwiek najdziecie, wzywajcie na wesela. I wyszedłszy sluzdy jego na drogi, zbrali wszystkie, które należli, zle i dobre, i napelnione są gody siedzącymi. A wszedłszy Król, aby oglądał siedzące, obaczył tam człowieka nie odzianego szatą godową. I rzekł mu: Przyjacielu, jakoś tu wszedł, nie mając szaty godowej? A on zamilkł. Tedy rzekł slugom: Zwiążawszy ręce i nogi jego, wrzucicie go w ciemności zewnętrzne. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Albowiem wiele jest wzwanych, lecz mało wybranych.

Lekcja

z listu św. Pawła do Efezów rozdz. IV, w. 23—28.

Bracia! odnowcie się duchem umysłu waszego i obiecacie się w nowego człowieka, który wedle Boga stworzony jest w sprawiedliwości i w świętobliwości prawdy. A przetoż złożywszy kłamstwo, mówcie każdy prawdę z bliżnim swoim, bo jesteście członkami jeden drugiego. Gniewajcie się a nie grzeszcie: słońce niechaj nie zapada na różniwanie wasze. Nie dawajcie miejsca diabłu.

POLSKA MOWA.

Deotyma (Jadwiga Łuszczewska).

Skarbie wieków, polska mowo!
Tyś świątynią marmurową,
Kędy przeszłość w pełnej zbroy
Na ołtarzu wspomnień stoi.

Skarbie wieków, polsko mowo!
Tyś mądrością jest ludową,
Na niej wije się myśl kmiotka,
Jakoby nić kołowrotka.

Skarbie wieków, polsko mowo!
Tyś jest czarą brylantową,
Gdzie młodź usta spragnionnemi
Pije miłość polskiej ziemi.

Skarbie wieków, polsko mowo:
Tyś jutrenką purpurową,
Póki nie zgaśnie ona,
Dusza twoja nie zgaszona.

Skarbie wieków, polsko mowo!
Tyżes lutnią jest spiżową,
Na której myśl, wiecznie żywa,
Hymny przesłiczne wygrywa.

Skarbie wieków, polsko mowo!
Tyś jest trumną kryształową,
Gdzie uspiomy naród święty
Zamknął swych pamiętek szczęty.

Dlaczego Kościół święty jest zawsze podstawą prawdy?

»Kościół Boga żywego, filar i utwierdzenie prawdy.«
Nie ma wątpliwości, że Zbawiciel nasz oddał Apostołom i ich prawnym następcom władzę, aby Jego Kościołem w prawdzie i świętości zarządzili i aby doń wszystkich ludzi przywodzili. Mimo to za chodzi tu nie mała trudność. Jestto bowiem dzieło ze wszech miar przychodzące siły ludzkie, Apostoło wie zaś i wszyscy księża katolicy są szczerym, ludźmi, a więc śmiertelnymi, grzesznymi, stworzenia podległe bledom i niestałościom: jakże więc mogli oni i jak mogą nadać to dzieło wykonywać? — A dajmy na to, że Apostołowie od samego Pana Jezusa tak byli ugruntowani w wierze, świętości obyczajów i w gorliwości o królestwo Boże na ziemi, że im się udało w czystości zachować świętą spuściznę po Chrystusie Panu z pożytkiem dla ówczesnych narodów: zkądże mieli ich następcy brać potrzebne siły do takiego dzieła, przez wszystkie następne tysiące lat? Ieżto niedbalstwom, nerowom, niestałościom podlega ta biedna ludzka natura? Czyż to ogólne zepsucie nie dostanie się też powoli i do kierownikom Kościoła, a ząd czy i to dzieło Chrystusa w

kilka lat po śmierci Apostołów nie zacznie się chwiać a wreszcie nie będzie się musiał rozpaść?

Ieżto bractw i stowarzyszeń ustanowionych zostało w ciągu tych osmnaście wieków? A chociaż na początku najlepsze miały cele i były jak najrozumniej urządzone, przecież z biegiem czasu wiele złego się do nich dostało; zmieniły się więc od tego czasu i przerobiły, albo się rozpadły i zaginęły bez śladu. Czyż to samo nie mogło się stać z Kościołem Katolickim?

O bynajmniej! Chrystus Pan nie tylko założył Kościół święty, ale nadto wlał weni Boską swą siłę żywotną na wszystkie czasy; On dał Kościołowi prawdziwie Ducha swego, jak nam to święty Łukasz w dziejach Apostolskich opisuje, mówiąc:

»A gdy się spełniały dni Piędziesiątnicy, byli wszyscy wespół na tymże miejscu. I stał się z prędką z nieba szum, jakoby przypadającego wiatru gwałtownego; i napelniał wszystkie dom, gdzie siedzieli. I ukazały się im rozdzielone języki jakoby ognia i usiadł na każdym z nich z osobna: I napelnieni byli wszyscy Duchem świętym i poczęli mówić rozmaitymi językami, jako im Duch święty wymawiał dawał.«

»A byli w Jeruzalem mieszkający Żydowie, mężowie nabożni, ze wszęgo narodu, który jest pod niebem. A gdy się stał ten głos, zbieżalo mnóstwo i strwożyło się na myśli że każdy słyszał je swym językiem mówiących. A zdumiewali się wszyscy, i dziwowali mówiąc: Iżali oto ci wszyscy, którzy mówią, nie są Galilejczy? A jakożeśmy słyszeli każdy z nas swój język, w którymemy się urodzili? Partowie i Medowie, Flamirowie i mieszkający w Mezopotamii, w żydowskiej ziemi i w Kappadocyi, w Poncie i w Azyi, we Frygii i w Pamfilii, w Egipcie w stronach Libii, która jest podle Cyreny i przychodniowie Rzymscy, Żydowie też i nowonawróceni, Kreteńczy i Arabczycy: słyszeliśmy je mówiące językami naszymi wielmożne sprawy Boże.«

»I zdumiewali się wszyscy i dziwowali, mówiąc jeden do drugiego: Cóż to ma być? A drudzy nasmiwając się mówili: Ze muszczu pełni są ci.«

»A stanawszy Piotr z jedenastą, podniósł głos swój i mówił im: Mężowie żydowscy, i wszyscy którzy mieszkanie w Jeruzalem, niech to wam jawno będzie, a przyjmijcie do uszu słowa moje. Albowiem nie są pijani ci, jako wy mniemacie, gdyż jest trzecia godzina na dzień: Ale to jest co rzeczone jest przez proroka Joela: I będzie w ostateczne dni (mówi Pan) wyleję z Ducha mego na wszelkie ciało, a prorokować będą synowie wasi i córki wasze; a młodzieńcy wasi widzenia będą widzieć, a starcom waszym sny się śnić będą. A iście w owe dni na slugi me i na sluzebnice moje wyleję z ducha mego i będą prorokować. Mężowie Izraelscy sluchajcie słów tych: Jezusa Nazareńskiego, męża od Boga pochwalonego u was mocami, i cudami, i znakami, które czynił Bóg przezeń między wami, jako i wy wiecie. Tego nieznaczoną radą i przejrzaniem Bożym wydanego, przez ręce niezbożnikom umęczony został. Tego Jezusa wzbudził Bóg czego my wszyscy jesteśmy świadkami. Prawicą tedy Bożą podwyższony, a obietnicę Ducha świętego wzięwszy od Ojca wylał tego, którego wy widzicie i słyszycie.«

Teraz możemy pojąć, czemu Kościół katolicki, jedyny między wszystkimi stowarzyszeniami na ziemi, nie chwiewa się ani upada, czemu prawda, jaką głosi wśród ciemności świata, nigdy zaciemnioną nie bywa, czemu łaska zbawienia, jaką daje swym wiernym, pośród zepsucia świata nigdy uszczuploną nie bywa. Przez Ducha świętego który nań w dzień Zielonych Świątek został wylany, Kościół został nieśmiertelnym na wszystkie czasy! Tak, Duch Boży mieszka w nim prawdziwie; ów Duch, który odnawia oblicze ziemi, jak śpiewa Psalmista; ów »dobry i słodki Duch« jak się o nim wyraża księga Mądrości; — ów Duch mądrości i rozumu, rady i mocy, umiejętności i bogobojności i bojaźni Pańskiej jak mówi prorok Izajasz; ów Duch, który »dopomaga krewkości naszej;« jak pisze Paweł święty do Rzymian, ów Duch, którego Chrystus Pan swoim Apostołom obiecał zesłać, abyłich »wszelkiej prawdy nauczył.«

Ponieważ Kościół chrześcijański w dzień Zielonych Świąt tego Ducha Bożego na własność otrzymał, jako wewnętrzzną swą siłę żywotną, dla tego mu nie może przynieść zagłady, ani nawet osobista ułomność i skłonność do grzechu widomych jego kierownikom i przełożonym. Mogą wprawdzie nieszczęśliwi kapłani błądzić po bezdrożach, mogli w dawnych chrześcijańskich czasach pojedynczy biskupi zawiadzać się w kacerstwo i błędy, mogli nawet pojedynczy papieże winnymi się stać opiekania godnych czynom: nigdy jednak żaden sobór kościelny, żaden Papież występujący uroczystie jako nauczyciel Kościoła nie nauczał nic sprzecznego z którymkolwiek soborem albo nauką któregokolwiek dawniejszego Papieża, nigdy żadnego błędu artykułem wiary nie ogłosił. Boska siła, która w Kościele w tajemniczy, ale cudowny sposób działa, znajduje zawsze skuteczny sposób do zwyciężenia i naprawienia ludzkiego zepsucia błędów i grzechom.

Chrystus Pan bynajmniej nie chciał zniweczyć w łonie swego Kościoła to, co jest ludzkim. Podobne jak przez zesłanie Ducha świętego nie uwol-

nił rządców Kościoła od obowiązku używania ludzkich władz myślenia, nauki i roztropnego obrachowania, aby mogli dojść do prawdy i rządzić Kościołem; tak też bynajmniej nie uczynił tego niemożliwym, żeby co do własnej osoby nie mogli wpaść w błąd lub grzech jaki. Kościół jednak sam zostanie czystym, niepokalanym i nieśmiertelnym, choć niektórzy z jego członkom popadną w błąd i występki; zo stanie filarem prawdy, jak go święty Paweł nazwał a bramy piekielne nie przemogą go nigdy.

Dzieło Sobieskiego a chwila obecna.

Gdy naród polski chylił się do przepaści powstał jeszcze jeden wielki mąż, który dawny blask polskiej potęgi umiał podnieść na chwilę. Dzieła tego dokonał w dniu 12 września 1683 król Jan III Sobieski pod Wiedniem. Czyn jego rozniósł imię Polski po całym świecie i udowodnił narodom, że Polska była przedmurzem chrześcijaństwa i obroną cywilizacji zachodniej. Mimo upadku Polski dzieło Sobieskiego znalazło zawsze u chrześcijańskich narodow wielkie uznanie dla Polski.

Dziś gdy Polska anowu walczy nie tylko o własny byt polityczny lecz także w obronie chrześcijaństwa i kultury zachodniej, świat z oziębłości patrzy na te wysiłki, gdyż z chorób wojny światowej jeszcze się nie wyleczył. Wszystkie narody powinny być wdzięczne za wielkie ofiary polskie, które służą zarazem i dla ich obrony. Nowy wróg chrześcijaństwa powstał w bolszewizmie i zalać chciałby Polskę. Cały świat przyznać musi, iż Polska musi być niepodległa już nie tylko dla wielkich dzieł historycznych lub dla wielkości narodu polskiego, lecz przede wszystkim jak dawniej tak i teraz broni zachodu przed zalewem barbaryzmu. Czasy Sobieskiego porównać możemy zupełnie z dzisiejszemi. Co wtenczas usiłowali Turcy, to dziś zamierzają bolszewicy: mianowicie podbicie Europy pod swe jarzmo. Wdzięczność należy się za to Polsce i cały świat powinien jej dopomagać do rozgromienia wroga. Gdyby nie zwycięstwo polskie pod Warszawą, to bolszewicy stałby może już u bram Berlina lub nad Renem.

Naród polski słusnie chlubić się może swą rycerskością, która mało ma wzorow w historii innych ludow. Ciagle jeszcze składa Polska hekatomba na ołtarzu ofiarnym całego świata. Żołnierze polscy udowodniają znaczenie tych pięknych i rozniostych słow »Za waszą wolność i naszą.«

Historja jest nauką życia dla wszystkich narodow. Nikt nie powinien lekceważyć jej wskazówek i rad. Dziś z dumą przypominamy sobie dzieło wielkiego Sobieskiego i widzimy, iż mamy w obecnych czasach także takich mężow, którzy idą śladem obrońcy Wiednia.

B. K.

Rozmaitości.

Legenda.

Raz gdy było bardzo sucho, chodził Pan Jezus po ziemi i spotkawszy chłopca mówi: Gospodarzu sucho! — Chłop: Ale kogut pieje, to będzie deszcz. Po siedmiu dniach posuchy znów Pan Jezus spotkał tego samego chłopca i mówi: sucho! — Chłop: Oj sucho, ale będzie deszcz, bo żaby żegocą. Ale deszczu nie było i znów po siedmiu dniach Pan Jezus spotkawszy tego człowieka mówi: sucho! Chłop zaś: Oj strasne sucho! żeby się Pan Jezus zlitował dał deszczu! Teraz dopiero trafiał gdzie należy i wnet był deszcz.

Polska książka.

Polska książka i gazeta były dla Polski rozbiorowej cementem spajającym rozzerwane części narodu w jedną całość. Na Sybirze, w Ameryce w rozproszeniu po Europie zastępowała polska książka urząd konsulatów, polską szkołę polski urząd, polskiego pocieszyciela i doradcę.

Gdyby w czasach rozbioru brakło patriotycznych ksiązek, kto wie, czy byłibyśmy dzisiaj tak ściśle zjednoczonym w jedną całość narodem, jakim jesteśmy.

Legenda zapisana przez kronikarza Wincentego Kadłubka, jakoteż przez wielkiego polskiego historyka Długosza opowiada, że porabane na kawałki ciało św. Stanisława, biskupa krakowskiego, porzucone w sadzawce zebrały ptaki i zrostły w jedno miejsce. Porozrywane szczątki cielesne świętego ożywiły się nagle, zrostły w jedną całość. Podobnie Polska ksiązka ożywiła rozproszonych po świecie Polaków duchem jednościi. Jednostki rozproszone po wszystkich stronach świata szukały się, ciążyły ku sobie, jednoczyły się, aby się złączyły w jedną całość i wrócić życia zjednoczonej duchowo i politycznie Rzeczy wspólnej Polskiej. Czytaj więc polską ksiązkę i polską gazetę, bo to najlepszy twój przyjaciel.

Zmiana poglądow.

W tym roku Francja oddawała uroczystie ho pamięci Joany d'Arc, którą niegdyś spalił Angliacy, w hołdzie tym brali udział żywy dzisiejszy ich potomkowie. W przyszłym roku, jako w setną rocznicę śmierci (5 maja) republikańska Francja oddaje cześć

slawie wielkiego Napoleona, który zmarł więziony przez Anglików na wyspie św. Heleny.

Marszałek obecny armii angielskiej Douglas Haig zgłosił w tych dniach swe przystąpienie do komitetu, rządzącego obchód setnej rocznicy śmierci wielkiego cesarza, wyrażając »swe wielkie zadolewnie, że danem mu będzie w ten sposób uczcić i złożyć hołd swój wielkiemu bohaterowi«. Tak różnie z oddali przedstawiają się rzeczy i ludzie.

Dzisiejsze wyroby sukienne.

Podczas wieczornego koncertu w Halberstadt w miejskim parku, goście ujrzeni nagłe damę całą w płomieniach. Kilku odważnych rzuciło się na nieszczęśliwą krzyczącą ofiarę, żeby przytłumić płomienie, co się też po dłuższym czasie udało. Damę z ciężkimi ranami zawieziono do szpitala. Badania wykazały, że suknie zapaliła się z powodu palącej się zapalki, która padła na jej suknie, a że materiał z „Kunstseide“, z którego składała się suknie, wyrabiany jest z materiału celuloidowego zatem w kilku sekundach ognia objął całą suknie. Prokuratorja zajmuje się sprawą fabrykacji materiału.

Znikające zwierzęta.

Niektóre gatunki zwierząt coraz bardziej znikają. W wielkiej Brytanii już od lat pięćdziesięciu dziki stanowią wielką rzadkość — wkrótce zapewne wyginą do szczętu. Niedźwiedzi i lisów niema tam już zupełnie. Bobr trafia się jeszcze we Francji nad dolnym Rodanem. Polować nań tam nie wolno, bo jest obawa, że i tak zniknie zupełnie. Wśród ptaków europejskich czajki stają się coraz rzadsze. Tępi się już dia skrzydeł, używanych na ozdoby, jajek i mięsa na pokarm, białka, które po stwardnieniu i polakierowaniu zastępuje piankę morską. W Afryce strusi jest coraz mniej. Zabija się je dla piór. Słoni ginie obecnie 40 tysięcy co rok. Jeżeli rząd nie przedsięweźmie środków zaradczych, to za lat 30 nie będzie ani jednego słonia. Wielbłąd również staje się coraz radszym.

Praktyczne wiadomości.

Czas do siania żyta.

Ogólnie trafnej odpowiedzi na to pytanie dać nie można, gdyż najlepszy czas do siewu żyta zależy od położenia, klimatu i rodzaju roli a nawet w poszczególnych latach może być różny. Na ogół jednak powiedzieć można, że żyto u nas należy siać w czasie od 13. września do 10. października. Im rola jest lżejsza, tym rychlej należy siać. Na roli mocniejszej, dobrze nawożonej i cieplej można i później siać. Należy jednak pamiętać, że żyto, siane między 10. a 15. października, zazwyczaj się nie udaje.

Przeciw zaniedbania roli.

Wielkim błędem w naszym gospodarowaniu na roli jest zostawianie ściernisk po zbiorze zboża niepodoranym do jesieni, a nieraz aż do wiosny. Mści się to strasznie na uprawianych później roślinach. Zachwaszczenie naszych zbóż jest tak wielkie jedynie dlatego, że zaniedbujemy podorywania ściernisk. Nasiona chwastów dojrzają wysypują się i nieprzykryte ziemią leżą nieskierkowane całymi miesiącami, a niektóre, jak pszonak, nawet i lat kilka. Nasiona te, gdy się dostaną w odpowiednie warunki, kiełkują i zachwaszczają nasze zboża. Dziwi się nieraz gospodarz że mu na polu tyle chwastów narosło, chociaż siał zboże czyste, zapomina o tem, że przedtem na tem polu były chwasty i że te dojrzały i wysypały się na ziemię i zostały przyorane za głęboko, a teraz dostawszy się do wierzchu, skielkowały i zagłuszyły rolę i rosnące na niej zboże.

Przez podorywanie ściernisk poprawiamy naszą ziemię to znaczy, że ziemia staje się podatniejsza do uprawy, że rośliny zasiane rosną lepiej i dają lepsze plony. Pewien gospodarz z Kieleckiego potowę pola przeznaczoną pod owies, a było to żyrnisko, podorał zaraz po zbiorze żyta i zabronował, a drugą połowę zostawił aż do wiosny. Na wiosnę zorał całe pole i zasiał owies. Owies rósł znakomicie i nie było w nim żadnych chwastów, a na niepodoranem były ognichy i pszonaki, a owies lichy. Z podoranego zaraz po zbiorze zebrał ów gospodarz o całą kopę więcej ślicznego owsa, która mu dała 100 kg ziarna czystego.

To powinno przekonać każdego i zachęcić do podorywania ściernisk.

Powie ktoś: jak zorać ścierniska, to gdzie będą pasła bydło? Liche to pastwisko na ściernisku! Lepsze będziesz miał gospodarzu pastwisko, jak za 2 tygodnie po podoraniu zazieleni ci się rola od zeszłych chwastów.

Chcąc dokładnie wyniszczyć chwasty, wskazane jest co dwa tygodnie powtarzać bronowanie, a tym sposobem wyniszczy się wszelkie chwasty. Wobec tego, każdy rolnik powinien zaraz po zbiorze zboża wszystkie ścierniska zaraz podorać i zabronować. Jeżeli tak postępować będziemy, to i plony nasze się podwoją. Powinniśmy się stosować do postępu i nauki a wntczas będziemy mieć lepsze plony, bo gospodarowanie starym sposobem dziś się nie opłaca.

Marynowanie grzybów.

W „Gospodyni Wiejskiej”, dodatku do „Poradnika Gospodarskiego” jedna z czytelniczek następujący podaje przepis marynowania grzybów, który od kilku lat praktykuje z dobrym rzekomo rezultatem: Grzyby po zebraniu oczyścić z trawy i igliwia, wypłukać w słonej wodzie, kwadrans, potem włożyć na sito dla osiądzenia. W ciągu tego przygotować

dobrego octu tyle, ile go do należytego pokrycia grzybów potrzeba i to zaprawionego cebulą i pieprzem w całych ziarnkach, korzeniem angielskim, liściem bobkowym i odrobiną imbru. Po przegotowaniu odstawia się aż do wystudzenia i tem grzyby ułożone w stogach zalewa, obowiązuje papierem pergaminowym, postawia w chłodnym miejscu. Grzyby zachowują dobry smak i naturalny wygląd i można je przetrzymać aż do nowych.



Kuba z pod Wartemborka gada.

»Słowo się rzekło, i cielątko u plotac«. Tak powiada u nas stary Jan, co zawsze prawdę gada, skoro sobie pałkę gorzalkę zaleje. Tak samo i ja. Pisałem zeszłej niedzieli, że będę gadał o wyborach; a jako że nie jestem z gęby cholewej robiący, muszę dotrzymać przyrzeczenia.

Chociaż nie wiem czy każdy czytelnik spełnił moją prośbę, żeby zjadł choćby jednego nowego czytelnika, to jednak muszę swojego słowa dotrzymać i gadać w tym numerze o nadchodzących wyborach. O babach w dzisiejszym gadaniu nie wspomnę ani słowem, ino o samej polityce.

Jak pisała w tamtym tygodniu „Gazeta Olsztyńska“ zaczną się niedługo wybory do rajchstagu i sejmiku pruskiego. Rozmaite ludzie zaczną znowu chodzić po wsiach i agitować; ten za tym, drugi za innym kandydatem. Rozmaite stronnictwa zaczną się znowu w łby wodzić, jak to dawniej przy wyborach bywało. Konserwatyści bić się będą z postępowcami, centrowcy ze spartakusami i tak aż do samego głosowania.

„Gdzie się dwóch bije, tam trzeci korzysta“ — powiada przysłowie. Tak i z tego wszystkiego mieć będą korzyść Polacy, którzy jak mnie wiadomość doszła, wystawia także swoich kandydatów, żeby każdy Warniak głosować mógł za swoim.

Gospodarz mój co na polityce znają się lepiej niż wszyscy gospodarze z naszej wsi, powiada wczoraj do mnie:

— Wiesz co Kuba, mógłbyś i ty ogłosić swoją kandydaturę. Gadaniem w gazetce, narobiłeś sobie sławy i honoru, więc też niejedyn oddałby swój głos na ciebie.

— Waści gospodarzu — powiadam ja na to — posel musi mieć przecież rozum nielada.

— Nie gadaj głupstwa, Kuba, znałem ja takich postów, co byli najgłupszy w całej wsi.

— Kiedy mówicie, że byli najgłupszy, to dlaczego ich wybrali?

— Dlatego, że potrafili ludziom różności obiecywać, o czym się nikomu nie śniło, że umieli na wiecach krzyzczyć i bić pięścią w stół aż drzazgi leciały, w końcu, że mieli pieniądze i za każdy głos dawali każdemu z góry półkwaterek wódki i cały meter kiełbasy.

Jak mi to gospodarz powiedzieli, poszedłem do stodoły a położwszy się na słomie, zacząłem sobie kalkulować.

Co prawda, to posel do rajchstagu, to wcale nie żarty. Z posłem pogada nietylko ksiądz proboszcz ale i pan organista, a nawet beamtry co drzewem i szwiniami handluja, i w karczmie herbatę z arakiem piją. Posel może zdjąć czapkę nietylko przed panem landratem, ale nawet przed samym adwokatem. Dawniej to nawet posłowie do cesarza na czarną kawę chodzili. Dzisiaj chociaż niema cesarza, ale jest pan prezydent, który także czasem jakiego posła na kawę do siebie zaprosi.

Coby to był za honor dla mnie jakby „Gazeta Olsztyńska“ napisała, że wielmożny pan posel Kuba z pod Wartemborka zaproszony został na kawę do pana prezydenta. Zaraz by się ludzie inaczej na mnie patrzyli a niejedyn nawet zdjąłby może czapkę przedemną.

Powiecie może, że posel musi umieć nietylko gadać, ale i choć trochę myśleć?

Przecież w żadnym przykazaniu boskiem ani kościelnym nie stoi, że posel musi myśleć. Wystarczy jak pójdzie na posiedzenie, od czasu do czasu kiwnie głową, a przy głosowaniu wystawi rękę do góry.

Opowiadał mi przecież Maciek Pluskwa, który był raz na galerji podczas posiedzenia w rajchstagu berlińskim, jak to się dzieje. Na wysokiej ambonie siedzi najstarszy między posłami, podobno sam marszałek, otwiera najprzód wielki elementarz lub inną księgę i czyta, czyta! bez końca. Posłowie zaś kiwiają głowami albo też drzemią spokojnie. Potem jeden lub drugi wstanie z miejsca, powie kilka słów i usiądzie znowu do drzemki. Kiedy nikt więcej nie przychodzi do głosu, posiedzenie się zamyka a posłowie idą do kawiarni na wódkę i czarną kawę.

Dlatego też nabrałem wielkiej ochoty do kandydowania, tylko się boję, czy mi gospodyni pozwoli kandydować. Kto wie nawet, czy sami nie będą się

ubiegali o mandat na posła, bo strasznie lubią rządzić. Ale ostrzegam was, żebyście na nią nie oddawali swego głosu, boby ona w sejmie nikogo nie dopuściła do słowa, a jakby jej inni posłowie nie chcieli słuchać, toby była żarnowica w robocie a wntczas koniec świata. A wszystkich ministrów toby pewnikiem głodem zamorzyła.

Z tego też powodu ogłoszę na Warmji swoją kandydaturę, bo mi się może w Berlinie jaka niewiasta trafi, co będzie chciała wyjść za mnie. Ale niech nikt nie myśli, że wezmę Niemkę za żonę. W Berlinie jest przecież dziesięć tysięcy ludu polskiego, więc można też i między swoimi szukać szczęścia.

Rozważywszy to wszystko dokumentnie, rzucam żeniaczkę do kąta aż do samych wyborów, a zajmę się natomiast moją kandydaturą na posła. Co ludziom obiecane, to powiem może za dwie niedziele, jak się dobrze namyślę.

Polecam się zatem wszystkim czytelnikom i zasylam serdeczne pozdrowienia.

Kuba z pod Wartemborka.

Kącik humorystyczny.

Jakim być powinien mężczyzna.

Mężczyzna powinien być — podług zdań wielu niewiast — takim, jakim w rzeczywistości (podobno) nie jest. Być powinien majętny, (to pierwsze!) mieć serce o jednej tylko komórce, (dla jednej tylko niewiasty) mówiący tylko słodkie słówka, być powinien przystojny, (i silny zapewne!) otwarty, muzykalny, towarzyski, dla narzeczonej uprzejmy a żonę ubóstwiający, (gdzie i kiedy?), każdą myślą się z żoną dzielący, (aha!) oszczędny i pracowity, (jak wół!) nie rozrzućny (pieniądze wolno wydawać tylko dla żony!) być powinien rozważny i poważny a gdy żona zapragnie, to powinien być wesoły, nie powinien czytać gazet w obecności żony, wieczorem wychodzić tylko w jej towarzystwie, nie widzieć, co żona po za jego plecami czyni (to najgłówniejsze!) dalej, nie ma być mały i nie wysoki, nie chudy i nie tłusty, nie błydy nie czerwony, powinien być... (tutaj pisarz zakończył i poszedł dobrowolnie do piekła).

Trafna odpowiedź.

W liczniejszym towarzystwie odezwał się pewien wyższy oficer (nie wiedząc, że za nim stał ks. Załęski):

— Gdybym miał głupiego syna, zrobiłbym z niego księdza.

Ks. Załęski odezwał się na to spokojnie:

— Widocznie ojciec pański innego był zdania, skoro oddał pana do wojska.

Można uczciwość.

Służący, uprzatając pokój, znalazł srebrny pieniądz. Gdy go oddawał panu, rzekł ten: Weź to sobie jako nagrodę za uczciwość. — Niedługo potem zginął panu złoty pierścień. Gdy długo znaleźć go nie mógł, pyta służącego: Janie, nie znalazłeś ty może mojego pierścienka? — Znalazłem, odpowiada Jan, ale zatrzymałem go sobie w nagrodę za uczciwość.

Dobry sobie!

— Pijesz wódkę?

— Nie! nie pijam.

— A gdy ja kolejkę postawię?

— To co innego? Piję!

Krytyczne położenie.

Przed zbląkanem dziecięcim zgromadzili się przechodnie.

— Powiedz gdzie mieszkasz to cię odwiedzimy — mówi jedna z pań.

— Nie wiem... myśmy dziś dopiero przyjechał... bu... u... u!

— To powiedz, jak się nazywa twoja mama?

— Nie wiem, bo była wdową i dziś zrana wyszła za mąż.

Zagadki do nagrody.

I.

W lesie ścięto w domu zgięto
W stajni stało, ogos dalo
Na ręce wzięto — płakalo

II.

Na co sroce przyszło,
Kiedy siedem lat jej wyszło?

III.

Czerwona jak koral, winny smak
Kamienne serce, czemu to tak?

Rozwiązanie zagadek.

(z dodatku No-116.)

I. Święca II. Kieliszek III. 36 lat.

Częściowo dobre rozwiązanie zagadek nadesłali:

Józef Baczewski z Gryzlin; Janek Böttcher z Olsztyna; Anna Hohmann z Szafaldu; Józef Laskowski z Gietrzwałdu; Jan Nikolaus z Olsztyna; Jadwiga Pakusz z Woryt; Jan Perz z Gryzlin; Zofja Płoszyńska i Zabłocia; Augustyn Steffen z Sząbruka; Marta Walkowiak z Wielkiej Maranz.

Wobec tego, że żaden z Szan. Czytelników nie nadesłał dobrego rozwiązania wszystkich zagadek, nagrody żadnej nie wyznacziliśmy.